



*Drożej redakcji i Szanownym
czytelnikom „Goscia Niedzielnego”
i z okazji Bożego Narodzenia
pokoju i miłości. Niech Boze
błogosławi: Synkami i Mowym
Rok 2011.*

Bożymy kochani mechici

*maral. Steccinśa Miśa
Metropolita Krakowski*



Słowacko-polskie szopki



Soňa Šikyňová z Suchej Hory zajęła I miejsce w konkursie. Dziewczynka z dumą pokazuje swoją pracę

CHOCHOŁÓW. Jakub i Maciej Zborowscy, Jakub Chowaniec i Soňa Šikyňová zostali laureatami w V edycji konkursu szopek polsko-słowackich, zorganizowanego przez Szkołę Podstawową im. Powstańców Chochołowskich w Chochołowie i Urząd Gminy w Czarnym Dunajcu w ramach programu unijnego Polsko-Słowackie Inspiracje Folklorystyczne Euroregion Tatry 2010. Podczas gali nie zabrakło występów góralskich, ukazujących podhalańskie zwyczaje świąteczne. Do zobaczenia wystawy, która potrwa do 2 lutego, zapraszał dyrektor szkoły Stanisław Chowaniec. **jpg**

Z Wujkiem w Nowy Rok

WADOWICE. Gdy z wycieczki „na krokusy” w 1952 r. w ostatniej chwili wycofali się panowie, dziewczęta pojechały do Zakopanego pociągiem, w towarzystwie ks. Karola „w cywilu”. Czas i obyczaj temu nie sprzyjały. Studentka Danusia Skrabianka zapytała wtedy, czy mogą mówić do niego: „Wujku”. Zgodził się, i tak już pozostało. To fragment jednej z 12 krótkich historii, opowiedzianych przez towarzyszy przyszłego papieża. Historie są uzupełnieniem czarno-białych fotografii (w formacie A3), ukazujących ks. Karola Wojtyłę podczas wypraw turystycznych (pieszych, kajakowych i narciar-

skich) w latach 50. XX w. Zdjęcia, pochodzące z prywatnych zbiorów krakowskich rodzin Rybickich i Ciesielskich, tworzą kalendarz ścienny na rok 2011 pt. „Karol Wojtyła – Papież Jan Paweł II. Wyprawy z Wujkiem”. Jest on cegiełką, z której dochód zasili budżet i przebudowę Muzeum Dom Rodzinny Jana Pawła II w Wadowicach. Kalendarz, w cenie 29 zł, wydany przez należące do kurii diecezjalnej w Bielsku-Białej Wydawnictwo i Studio Filmowe „Anima Media”, można kupić m.in. w księgarniach katolickich, kioskach „Ruchu”, na poczcie i portalu Allegro. **mi**

Order dla Krystyny Sieniawskiej

KRAKÓW. Ks. kard. Stanisław Dziwisz wręczył mec. Krystynie Sieniawskiej Order św. Sylwestra, najwyższe odznaczenie papieskie dla osób świeckich. Papież Benedykt XVI przy-

znał go jej za długoletnią pomoc prawną dla archidiecezji krakowskiej. Sieniawska jest od wielu lat przewodniczącą Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Krakowie. **bg**



Krystyna Sieniawska od lat służy pomocą prawną Kościołowi krakowskiemu

Odnowiona kaplica Wazów



Wnętrze kopuły kaplicy Wazów odzyskało swój dawny blask

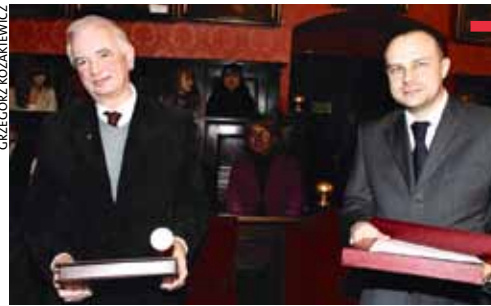
WAWEL. W trakcie prac konserwatorskich w kaplicy Wazów zespół pod kierunkiem Ignacego Jakubczyka odnowił m.in. cztery XVIII-wieczne malowidła maryjne. Znajdują się one w kopule kaplicy i są obramowane sztukateriami, które również są odnawiane. Po konserwacji wnętrze kaplicy ma odzyskać swój pierwotny wygląd, zniekształcony niegdyś niefachowymi pracami renowacyjnymi. **bg**

Paczki dotarły

KRAKÓW. Według Stowarzyszenia „Wiosna”, tegoroczna edycja Szlachetnej Paczki dotarła do 50 tys. obdarowanych z 8201 rodzin. Łączna wartość przekazanej pomocy wyniosła 10 mln zł. Dla porównania w ubiegłym roku było to ok. 6,5 mln. W bieżącym roku akcję pobłogosławił Benedykt XVI, a przyłączyli się do niej m.in.

piłkarze Realu Madryt z Jerzym Dudkiem na czele, a także polscy sportowcy, politycy, artyści. Również uczniowie z wielu szkół na terenie Krakowa przygotowali prezenty dla wybranej rodziny. Szlachetna Paczka powstała w 2001 r. w Krakowie. Od 2006 r. jest organizowana także w wielu miejscach w kraju. **io**

Nagroda dzielnych historyków



Jan Jacek Bruski (z prawej) i Andrzej Kastory zostali nagrodzeni za najlepsze książki historyczne o Europie Środkowo-Wschodniej

KRAKÓW. W auli Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego po raz 10. wręczono Nagrody im. Wacława Felczaka i Henryka Wereszyckiego. Główną, ufundowaną przez Wydawnictwo Literackie, otrzymał dr Jan Jacek Bruski z UJ za książkę „Między prometeizmem a Realpolitik. II Rzeczpospolita wobec Ukrainy sowieckiej 1921–1926”. Nagrodę honorową dostał zaś prof. Andrzej Kastory z Uniwersytetu Pedagogicznego za książkę „Wielka Brytania wobec wydarzeń w Europie Środkowej w latach II wojny światowej”. Organizatorami konkursu, w trakcie którego nagradza się najwybitniejsze w danym roku książki poświęcone historii Europy Środkowo-Wschodniej, są od 2001 r. Wydział

Historyczny UJ oraz Krakowski Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego. Nagrodzie patronują dwaj nieżyjący już historycy krakowscy, znani nie tylko z wielkiego dorobku naukowego w dziedzinie badań nad Europą Środkową, lecz także z dzielnej postawy w czasie wojny i okresie komunistycznym. **bg**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Rok 2010 r. w obiektywie GN



TADEUSZ WARCZAK

10–18 KWIETNIA. W katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem zginęło kilkanaście osób z Małopolski i archidiecezji krakowskiej. 18 kwietnia w Krakowie odbył się pogrzeb prezydenckiej pary – Lecha i Marii Kaczyńskich. Spoczęli w wawelskiej krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. 10 września odsłonięto tam tablicę upamiętniającą wszystkie ofiary katastrofy.

17–24 MAJA. Powódź spustoszyła Małopolskę. 18 maja w Krakowie trwała obrona mostu Dębnickiego. Dzień później został przerwany wał w okolicach Dąbia, a woda zalała ul. Nowohucką. Z żywiołem walczyli też mieszkańcy Lesiska i Biezanowa. Powódź zniszczyła Łapanów oraz wiele miejscowości w okolicach Myślenic, Podhala, Spisza i Orawy. Woda i osuwiska spowodowały katastrofę budowlaną w gminie Lanckorona. 27 sierpnia

KAROL ZIELIŃSKI



kard. Stanisław Dziwisz oraz wójt Zofia Oszacka podpisali porozumienie o darowiznie metropolity krakowskiego na rzecz mieszkańców Lanckorony.



KAROL ZIELIŃSKI

Został nim ks. dr hab. Władysław Zuziak, prof. UPJPII. Doktorat z filozofii obronił na Uniwersytecie Katolickim w Louvain-la-Neuve. Od 1997 r. był prodziekanem Wydziału Filozoficznego PAT, a od roku 2000 do 2006 dziekanem. Jest członkiem European Society for the Study of Science and Theology, a od 2009 r. prorektorem ds. nauki, rozwoju i współpracy międzynarodowej UPJPII.

25 MAJA. Uniwersytet Papieski Jana Pawła II ma nowego rektora.



MONIKA ŁĄCKA

17–23 SIERPNI. W Krakowie trwał Jubileuszowy Złot Stulecia Harcerstwa w Polsce. Na Błoniach powstało wielkie miasteczko skautowskie, które odwiedzili premier RP Donald

Tusk i prezydent RP Bronisław Komorowski z żoną Anną. Prezydencka para uczestniczyła też w jubileuszowej Mszy św., którą na Wawelu odprawił ks. kard. S. Dziwisz.



KS. IRENEUSZ OKARMIUSZ

13 WRZEŚNIA. Rozpoczęła się przebudowa domu rodzinnego Jana Pawła II. Do 2006 r. budynek przy ul. Kościelnej 7 w Wadowicach należał do Yechiela Balamutha, spadkobiercy przedwojennego właściciela. Kamienicę odkupił Krzysztof Krauze i w 2009 r. przekazał ją krakowskiej kurii.

W maju powołano Muzeum Dom Rodzinny Jana Pawła II, utworzone przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego, województwo małopolskie, gminę Wadowice oraz archidiecezję krakowską. Ks. Paweł Danek, dyrektor placówki, zapewnia, że będzie tu perła polskiego muzealnictwa.



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

17 PAŹDZIERNIKA. Kraków ma nowego świętego – Benedykt XVI wyniósł na ołtarze bł. Stanisława Sołtysa, zwanego Kazimierczykiem i Apostołem Eucharystii. Urodził się 27 września 1433 r. Po ukończeniu Akademii Krakowskiej i uzyskaniu tytułu doktora teologii wstąpił do Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich przy kościele Bożego Ciała. Jest m.in. patronem szafarzy Komunii św.

23 PAŹDZIERNIKA. Kamień węgielny ze szklaną kapsułą, zawierającą ziemię z grobu Jana Pawła II, wmurowano w ścianę budowanej świątyni, która będzie główną częścią Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”, powstającego na łągiwnickich Białych Morzach. Kościół będzie dedykowany Papieżowi Polakowi, a po wyniesieniu go na ołta-

KAROL ZIELIŃSKI



rze zostaną tam złożone jego relikwie.



TADEUSZ WARCZAK

4 GRUDNIA. Benedykt XVI mianował bp. Józefa Guzdką biskupem połowym Wojska Polskiego. Został on następcą bp. Tadeusza Płoskiego, który zginął w katastrofie smoleńskiej. Bp Guzdek od 2004 r. był wikariuszem generalnym archidiecezji krakowskiej.

Witój, Jezusicku,

ŚWIĘTA NA PODHALU.

W czasie wieczery górale odkładają jedzenie, którym dzielą się później ze zwierzętami. Młodzi chłopcy, zaraz po Pasterce, idą na podłazy – odwiedzają panny na wydaniu.

IAN GŁĄBIŃSKI



tekst

JAN GŁĄBIŃSKI

podhale@goscniedzielny.pl

Podłazy zwykle kończą się biesiadą podłaźnika z domownikami, a czasami nawet wyznaczeniem terminu „nomówin”, czyli zaręczyn. Kawaler (sam lub w towarzystwie kolegów) wchodzi do domu wybranej dziewczyny, składa tradycyjne życzenia, sypie owsem i wita się z rodzicami swej koleżanki bądź już narzeczonej. Po tej pięknej scenie nie sposób odmówić podłaźnikowi gościny.

Panny słuch wyteżają

– Zachęcam chłopców, żeby pielęgowali ten zwyczaj, bo to dobry sposób na nawiązanie pierwszego kontaktu z przyszłymi teściami. Sprawa idzie gładko. Nie trza obmyślać, jak zagadać i co pedzieć. Ino wchodzi sie do izby. Pokwoli Pana Boga, sypnie owsem, a potem z teściem i teściową siedzi sie do rana – mówi Stanisława Trebunia-Stasz, adiunkt z Instytutu Etnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W przeszłości podłazy były związane z magią urodzaju. Odwiedzali się głównie dorośli i starsi mężczyźni, posypywali izbę

sąsiada owsem i składali życzenia. – Trzeba podkreślić, że te dawne podłazy miały także często charakter pojednawczy. Stanowiły okazję ku temu, by załagodzić istniejące spory, przeprosić, wybaczyć i w zgodzie zacząć nowy rok. Podłazy – łączące elementy magii vegetacyjnej z wątkami matrymonialnymi – spełniały tym samym ważną rolę społeczną, sprzyjając nawiązywaniu kontaktów towarzyskich oraz umacnianiu więzi – wyjaśnia S. Trebunia-Stasz.

Stanisława Miętus z oddziału Związku Podhalan w Miętustwie przypomina, w jaki sposób w Wigilię Bożego Narodzenia panny oczekują na kandydatów na mężów. – Po wieczery wychodzą przed dom, wyteżają słuch, szczególnie na szczenie psów. Z której strony psy szczekają, z tej przyjdą kawalerowie – wyjaśnia S. Miętus. Często jednak psy szczekają w całej wsi...

Coby się nom darzyło

W wielu domach przed wieczery, zanim wszyscy zasiądą do stołu, gospodarz – najstarszy w rodzinie mężczyzna – wchodzi do domu z podłaźniczką (gałązką

jodły) i składa domownikom krótkie życzenia: „Na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie, coby sie nom darzyło, mnożyło, syćko Boskie stworzenie”. Następnie zatyka podłaźniczkę nad głównymi drzwiami wejściowymi.

– Potrzyjmy ją podłaźniczkę, muszę ją przybić na krzyż na drzwiach, by chroniła nas przed złymi mocami – mówił Andrzej „Kubosek” Jakubiec do swojego syna Jaśka. Wszystko skrzętnie rejestrowały kamery Telewizji Polskiej. TVP2 pokaże w święta 30-minutowe widowisko na temat podhalańskich zwyczajów świątecznych.

– Mam słabość do tematów, które mówią o naszych tradycjach. To bardzo ważne, skąd pochodzimy, trzeba to popularyzować – mówi Lucyna Smolińska, reżyser.

Przesłanie dla dzieci

– W chałupie kręci się takie obrzędy, że i łażą się w oku kręci. To przesłanie dla naszych dzie-

W szopie rodziny Jakubców z Cichego Małego Jezus leży na sianku już od końca listopada. Wtedy też – za sprawą telewizyjnej ekipy – w ich domu zaczęła panować świąteczna atmosfera

ci, żeby pilnowały tych wszystkich zwyczajów – mówi Andrzej „Kubosek” Jakubiec. Jego żona Anna przyznaje, że już dawno nie miała takiego zamieszania. – Musieliśmy poprzestać niemal każdy kąt w naszej chałupie. Takie przedwczesne porządki – żartuje. Nauczycielka i kierowniczka szkoły spróbowała też swoich sił jako aktorka. – Nie czułam tremy. Co więcej, nie musie-

liśmy się specjalnie uczyć ról, bo tak rzeczywiście wygląda u nas wieczór wigilijny. Nic nie było udawane ani naciągane – mówi z dumą. Tylko Jasiek odetchnął z ulgą po nagraniu. – O, jak dobrze, że nie będę musiał tyle razy powtarzać gry jednej i tej samej kolędy na skrzypcach – śmieje się.

Dla Krzysztofa Trebuni-Tutki, który jest muzykiem, architektem i pedagogiem oraz liderem znanego zespołu Trebunie-Tutki, wspólne kolegowanie z dziećmi jest jednym z najważniejszych zwyczajów

pod holami!

świętecznych. – Zawsze zachęcam dzieci – począwszy od swoich własnych – do chodzenia „ze sopką”. Przekazuję im to, czego nauczyłem się od swojego ojca i dziadków. Małe Trebunie-Tutki obecnie występują w całej Polsce jako kolednicy, śpiewają tradycyjne pastorałki, grają na dawnych instrumentach, składają życzenia i próbują swoich sił aktorskich w pięknym, tradycyjnym przedstawieniu. Dzieci bardzo lubią kolednicze stroje i świetnie się przy tym bawią – mówi K. Trebunia-Tutka.

Z opłatkiem do zwierzyny

S. Staszal-Trebunia zauważa, że w rolę koledników wcielają się coraz częściej dziewczęta, co irytuje starszych górali. Twierdzą, że jest to sprzeczne z tradycją. – Mnie to nie przeszkadza. Ważne, że udaje się ten zwyczaj zachować. Nie podoba mi się natomiast chałturzenie i zebranie pseudokoledowaniem w regionalnych restauracjach w Zakopanem – mówi S. Staszal-Trebunia.

Do dziś w wielu gospodarstwach na Podhalu żywy jest zwyczaj dzielenia się wigilijną strawą ze zwierzętami. W czasie spo-

żywania wieczerzy domownicy odkładają do oddzielnego naczynia kilka łyżek z każdej potrawy. Po posiłku gospodarz idzie z tymi resztkami do stajni, by dać je zwierzętom. – Dawniej gospodarze dzielili się ze zwierzętami nawet opłatkiem. Ten zwyczaj świadczy m.in. o tym, że związek człowieka ze światem zwierząt był w kulturze ludowej bardzo mocny – wyjaśnia S. Staszal-Trebunia.

Jako Wilijo, taki cały rok

W Wigilię górale unikają choćby najmniejszej sprzeczki. – Chłopcy zajmują się pracą poza domem, nie przeskadzając żonie w przygotowaniu wieczerzy. Jadą np. do lasu po choinkę. Unika się w ten sposób potencjalnych sprzeczek, bo górale wierzą, że jako Wilijo, taki cały rok – opowiada Stanisława Miętus.

Kiedy zbliża się północ, górale wybierają się w góry na Pasterki. S. Staszal-Trebunia przez wiele lat uczestniczyła w Pasterce w kaplicy na Wiktorówkach, gdzie duszpasterzują oo. dominikanie. – Za każdym razem było to dla mnie wyjątkowe przeżycie. Najpierw dojazd na Wierch Poroniec. Potem wędrowka przez osnieżony

las, w czasie której wylaniają się w świetle księżyca szczyty Tatr; dojsie do kaplicy, pierwsza kolęda „Wśród nocnej ciszy”, wykonana przez góralską kapelę, Msza święta, modlitwa. I cudowne spotkanie z Nowonarodzonym – wspomina Stanisława Staszal-Trebunia.

Pasterki w górach odbywają się też na polanie Brożek, przy ołtarzu Kolbego na zielonym szlaku, w Dolinie Chochołowskiej oraz u braci albertynów w Kuźnicach.

„Mam talent” do kolęd

K. Trebunia-Tutka cieszy się z nowej tradycji świątecznej na Podhalu, jaką jest śpiewanie kolęd nie tylko w czasie Pasterki, ale i po zakończeniu Mszy św. – Podobnie jest w pierwszym i w drugim dniu świąt. Koledowanie podkreśla szczególnie radosny wymiar Bożego Narodzenia – mówi muzyk.

W kościele parafialnym w Czarnym Dunajcu na Pasterce i w pierwszy dzień świąt kolędy śpiewają znani muzycy, m.in. Mateusz Ziółko, finalista II edycji programu „Mam talent”. Obecnie możemy go zobaczyć w programie „Jaka to melodia?”.

– Odkąd pamiętam, zawsze w domu rodzinnym stał fortepian, w innym kącie gitara. Nie mogłem obok tych instrumentów przejść spokojnie. W wygrzaniu kolęd i ich śpiewaniu zawsze dzielnie towarzyszy mi mama – mówi M. Ziółko. Muzyk przyznaje, że chętnie kolędował też, chodząc po swojej rodzinnej miejscowości. – Mama jednak nie do końca mi ufała i nie puszczała mnie na wspólne koledowanie z kolegami – uśmiecha się M. Ziółko.

S. Staszal-Trebunia zawsze z utęsknieniem czeka na świąteczne spotkania. – Pochodzę z rozśpiewanej rodziny i zazwyczaj w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia gromadzimy się w domu moich rodziców w Białym Dunajcu. Oprócz najbliższej rodziny przychodzą ciotki, wujkowie, kuzyni, kuzynki i śpiewamy przy świątecznym stole. Jest muzyka, są kolędy, góralskie pastorałki, popisy naszych małych

poeciach. Jednym słowem – radość – cieszy się na zapas.

W górach pod Giewontem

Z okazji świąt Bożego Narodzenia powstaje wiele nowych góralskich pastorałek, które mówią o tym, że „Pon Jezus urodził się na siano w lasie, w górach pod Giewontem”. – To przykład ludowego oswojenia idei Boga, odzwierciedlający to wielkie pragnienie przyjęcia Go do własnej społeczności – przekonuje S. Staszal-Trebunia. Pięknie wypowiada to znana dziś pastorałka czy też góralska pieśń do słów Franciszka Bachledy-Księdziorza: „Witaj, Jezusicku, pod holami, zostań tu na zawse między nami/ Otwieraj serduska nase ku dobremu, pytomy Cie”. ■

■ R E K L A M A ■

NOVUM travel
89-410 Więcbork, ul. Pocztowa 25
tel./fax 52 389 98 90, tel. 52 524 00 02
tel. kom. 502 688 980



Pielgrzymki - cała Europa oraz Bliski Wschód i Meksyk	
→ Ziemia Święta:	2-8.03
→ Rzym, S.G. Rotondo:	21-27.03
Lwów i Kresy:	29.04-3.05
Sanktuaria Europy:	9-18.05
Katyń - Moskwa:	10-15.05
Paryż:	16-25.05
Wynajem luksusowych autokarów	
Włochy:	12-20.06, 29.06-9.07
Fatima - Lourdes:	27.06-11.07
Włochy - Hiszpania:	12-23.07
Grecja:	25.07-5.08
→ Grecja:	27.07-4.08, 15-26.09
Sanktuaria Francji:	25.07-4.08
→ Meksyk:	15-28.11

Zrealizujemy każde życzenie w zakresie dowolnych programów oraz świadczeń. ZAPEWNIAMY ATRAKCYJNE WARUNKI WSPÓŁPRACY. Zapraszamy grupy zorganizowane z parafii i osoby indywidualne. Gwarantujemy profesjonalizm, fachową i pewną obsługę oraz niezapomniane wrażenia!

Światowe Dni Młodzieży - Madryt; różne wersje programów
e-mail: novumtravel@op.pl, www.novumtravel.pl



ANITA RYBIEWSKA

– Tradycyjnie Wigilię i Boże Narodzenie spędzimy w gronie najbliższych, zaś od św. Szczepana rozpoczynamy „koledowanie” po dalszych krewnych, a potem po całej Polsce z naszym zespołem – mówi Krzysztof Trebunia-Tutka, któremu towarzyszą najbliżsi

Jakie perspektywy mają poszkodowani z Łańcicy i Podchybia?

Od tego nie da się uciec

Po siedmiu miesiącach dla 31 rodzin, które straciły na skutek ulewnych, majowych deszczów dach nad głową w osuwiskach, **pali się coraz jaśniej światło nadziei** na powrót do normalnego życia.

WLanckoronie i Izdebniku gmina przygotowała już wszystko, co jest potrzebne do rozpoczęcia budowy dla nich domów.

Św. Jan, Słoneczne Tarasy, Jarzębinowe Ogrody

Przede wszystkim są pieniądze. Rząd przeznaczył na ten cel 10 mln zł. Są też plany koncepcyjne osiedli i wyłoniono w przetargu firmę, która wykona projekty budowlane i budynki. Domy zostaną przekazane poszkodowanym w wyniku osuwisk.

– Na działce kościelnej w Lanckoronie, ofiarowanej przez ks. kardynała Dziwisza, wybudujemy osiedle św. Jana, gdzie będzie 10 domów. Również w Lanckoronie powstanie skupisko 8 domów, które nosić będzie nazwę Słoneczne Tarasy, zaś dla poszkodowanych mieszkańców Podchybia wybudujemy w Izdebniku 7 domów, a to mniszka nosić będzie nazwę Jarzębinowe Ogrody – wylicza Zofia Oszacka, wójt gminy. – Koncepcję architektoniczną opracowały za darmo firma JEMS Architekci (osiedla w Lanckoronie) i Biuro Architektoniczne Artura Jasińskiego (osiedle w Izdebniku). Oprócz tego, na dwóch działkach prywatnych, należących do poszkodowanych, wybudujemy dwa domy. W jeszcze innym przypadku poszkodowani wskazali istniejący dom w Jastrzębiej, który będzie wyremontowany dla nich na koszt gminy. Natomiast



KS. IRENEUSZ OKARMUS

dla jednej rodziny, która zgodziła się na taki wariant, kupiliśmy mieszkanie w sąsiedniej gminie

Pieniądze na wykończenie

Przez wiele tygodni przedstawiciele gminy toczyli rozmowy z rodzinami poszkodowanymi w kataklizmie. Chodziło między innymi o wielkość domów, jakie mają być dla nich zbudowane. Wszystko musiało się zmieścić w kwocie przyznanej przez rząd na budowę. Ustalono w końcu, że powierzchnia użytkowa będzie określona według deklaracji, jakie mieszkańcy podawali w podatku od nieruchomości. Największe domy będą mieć powierzchnię użytkową 100 mkw., inne – 80 lub 60. Teraz pozostało tylko czekać i mieć nadzieję, że firma budowlana dotrzyma terminów. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, już we wrześniu wszystkie domy będą wybudowane w tak zwanym stanie deweloperskim. A każda rodzina będzie je wykańczać indywidualnie.

– Wszyscy dostaną na to pieniądze – zapewnia pani wójt. I dodaje, że na specjalnym gminnym koncie jest ponad 1 mln zł, który pochodzi od darczyńców. Także

– Jedna z poszkodowanych rodzin zdecydowała się tutaj zamieszkać. Ten dom gmina wyremontuje i jej przekaże – mówi Zofia Oszacka (na zdjęciu), wójt gminy Lanckorona

na specjalnym koncie parafii w Skawinkach, do której należy Łańcica, zgromadzone są pieniądze, które wpłynęły od darczyńców z różnych stron Polski. – Będziemy je sprawiedliwie rozdzielać. I będą one przeznaczone na wykończenie domów – zapewnia ks. Adam Szczygieł, proboszcz parafii.

Domy do rozbiórki

Gdy osuwisko ruszyło, domy w Łańcicy zaczęły pękać. W niektórych powstały tak wielkie szczeliny, że można do nich ręce włożyć po łokieć. Kilka domów w Podchybiu zostało całkowicie zniszczonych. Ich właściciele w jednej chwili stracili dorobek całego życia. Stanisław Jurek z Łańcicy, niczym biblijny Hiob, został doświadczony nieszczęściem kolejny raz w niedługim czasie. W 2008 r. wprowadził się do nowego, pięknego domu. Ale tego samego roku spalił mu się zakład stolarski i musiał zająć się jego odbudową. Gdy stanął na nogi, osuwisko poważnie uszkodziło jego nowy dom, w którym mieszkał wraz z żoną Renatą i trzema synami. Musieli go natychmiast opuścić. Wywieźli wszystkie meble. Przez trzy miesiące mieszka-

li u rodziny. Odbudowany zakład stolarski również uległ ponownemu zniszczeniu. Stanisław postanowił jednak wrócić do domu i zamieszkać w nim do czasu, gdy gmina ukończy budowę osiedla. Spękany budynek musiał wzmocnić potężnymi betonowymi filarami. Dziś znowu w nim mieszka z całą rodziną, choć inspektorzy nadzoru budowlanego nie pozostawili im złudzeń: ich dom nie nadaje się do zamieszkania i musi być zburzony, podobnie jak wiele innych w Łańcicy.

– Usiłujemy nie myśleć o tym, co będzie w przyszłości. Staramy się żyć dniem dzisiejszym, cieszymy się, że jeszcze mamy gdzie mieszkać. Ale przychodzi przynębnienie, że to miejsce trzeba opuścić – mówi ze smutkiem Stanisław i pokazuje piękne widoki, jakie rozciągają się z okna ich domu – na klasztor w Kalwarii, kościół w Skawinkach i na Lanckoronę. – Gdy w jednej chwili traci się wszystko, co się posiadało, jest to trudne doświadczenie – dodaje.

Święta spędzą z rodzicami, których dom, stojący w pobliżu, nie nadaje się do zamieszkania. Przyjdzie też brat Adam. Stanisław mówi jednak z przekonaniem, że wierzy, iż Bóg da im siły, aby zacząć od nowa.

Wiele rodzin z Łańcicy i Podchybia tegoroczne święta Bożego Narodzenia będzie przeżywać w bolesnej świadomości utraty dorobku życia. – Od tego nie da się uciec – mówi Janusz Wierzbicki, którego rodzinny dom nie nadaje się do zamieszkania, a na nowym, który niedawno wybudował i do którego się teraz przeprowadził wraz z żoną i trzema córkami, wisi nakaz rozbiórki. Janusz przyznaje, że majowe wydarzenia mocno nadszarpnęły jego psychikę. Budzi się o drugiej w nocy i już nie może zasnąć. Nawet niewielki stuk od razu rodzi myśl, że znów dzieje się coś dramatycznego...

Ks. Ireneusz Okarmus

Przy Plantach



felieton

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscnielny.pl

Piękny widok

Sporo o to, czy piękno krajobrazu jest czymś ważnym, toczą się od wielu lat w krakowskich mediach. Jedni uważają, że nie można najbliższego otoczenia zamieniać w skansen, inni zaś, ku którym skłaniam się i ja, sądzą, że piękny widok jest czymś, co raduje oczy i sprawia patrzącym wielką przyjemność. Zachowanie ładnego krajobrazu nie jest przy tym jakimś pięknoduchostwem, oderwanym od rzeczywistości.

Może nawet przyczynić się do zwiększenia zysków z turystyki. Oglądanie bowiem w niezwykłych niegdyś miejscach ohydnych, betonowych klocków i kominów nie jest atrakcyjne. Dlatego cieszę się, że w zakolu Wisły naprzeciw Skałki wciąż będzie cieszył oko ciekawie zaprojektowany niegdyś przez architekta Janusza Ingardena budynek dawnego hotelu „Forum”. Jego obecny właściciel chciał postawić w tym miejscu zespół budynków, które zasłoniłyby piękny widok na Kraków z prawego brzegu Wisły. Zastrzeżenia miały m.in. władze konserwatorskie. Inwestor zrezygnował niedawno z tej rozbudowy. Ładny krajobraz został uratowany. Szkoda tylko, że budynek „Forum” wciąż stoi pusty i służy jedynie jako gigantyczny banner reklamowy. Taki stan, jak to w Krakowie bywa, może potrwać długo. ■

Odkrycie w klasztornych rozmównicach u krakowskich bernardynek

Pobożne błędy

Późnobarokowe malowidła z sentencjami z Biblii i Ojców Kościoła po wielu latach znowu ujrzały światło dzienne.

Wykonano je ok. 1744 r. w trakcie rozbudowy klasztoru pod rządami przełożonej s. Franciszki Wiszowatej. – To był prawdziwy wulkan energii budowlanej. W trakcie 18 lat jej przełożenia wykonano wówczas m.in. trzy nowe rozmównice, ozdobione malowidłami. Zbudowania bernardynek do dziś są jednym z piękniejszych fragmentów Starego Miasta – mówi Jarosław Kazubowski, historyk sztuki i publicysta.

W 24 kartuszkach, ozdobionych motywami roślinnymi, umieszczono sentencje w języku polskim, zaczerpnięte z biblijnych psalmów oraz pism Ojców Kościoła: Augustyna, Grzegorza i Izydora. – Część napisów nie zachowała się w całości, dlatego w niektórych kartuszkach pozostawiliśmy pojedyncze litery, licząc na to, że kiedyś uda się dotrzeć do źródeł, które pozwoliłyby na zrekonstruowanie napisów – mówi Agnieszka Luboń-Radwańska, zajmująca się pracami konserwatorskimi w konwencie bernardynek.

Klasztor bernardynek ujmuje urodą swojej architektury



Z odnowy pomieszczeń, finansowanej przez Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa, cieszy się przełożona klasztoru s. Józefa Przyborowska. – Te dekoracje nie były widoczne co najmniej od 50 lat, gdy jestem w zakonie. Napisy w trzeciej rozmównicy – co prawda – były, ale nie wyglądały tak jak teraz – wyjaśnia.

Sentencje, o pisowni dalekiej od tej obowiązującej obecnie w języku polskim, ujmują prostotą: „Nic Cie z rzeczy stworzonych nieukontentuje, jeżeli Cię sam Bog ukontentować nie może” (św. Augustyn), „Wielka jest cnota natego się niegniewać od kogo jesteś wrażony i zelżony” (św. Izydor), „Złącz serce Twoje z wiecznością Bo-

Podobno napisy na ścianach wykonała sama siostra przełożona

ską a z nim wieczny bendziesz” (św. Grzegorz), „Zna Pan dni niepokalanych a dziedzictwo ich na wieki trwać bendzie” (psalm).

– Sentencje miały na celu utwierdzać pobożność sióstr i ich gości,

k którzy nie mieli zapewne gruntownej znajomości łacińskich tekstów i dlatego podano je w polskiej wersji – mówi Jarosław Kazubowski.

To zresztą niejedyny pobożny napisy polskie w tym klasztorze, który od połowy XVII w. był ciągle rozbudowywany przez łączenie sąsiadujących ze sobą dawnych dworów Lanckorońskich, Pieniążków i Tarłów. Na korytarzach umieszczono m.in. wskazówki ascetyczne św. Bonawentury, np. „Gdy kto grzeszy, coć do tego, /Ty upadku bój się swego, /Czuj nad sobą i znaj siebie, /Bądź pokorna, bądźiesz w niebie”.

Napisy na ścianach rozmównic wyszły zaś prawdopodobnie spod ręki samej s. Franciszki Wiszowatej. „Osobiście doglądała wszystkiego, a nawet, jak sama twierdzi, własnoręcznie malowała nie tylko drzwi i okna, ale i obrazy święte oraz sentencje w rozmównicach” – pisał o. Romuald Gustaw, historyk klasztoru bernardynek. Błędy ortograficzne w tych sentencjach można zaś przypisać niedostatecznemu wykształceniu zacnej skądinąd i pobożnej siostry Wiszowatej.

Bogdan Gancarz

ZDJEŃIA KAROL ZELIŃSKI

PANORAMA PARAFII pw. NMP Matki Zbawiciela w Zakopanem-Antałówce

Srebro w złoto

Zwieńczeniem jubileuszu 25-lecia parafii na zakopiańskiej Antałówce, gdzie duszpasterzują księża salwatorianie, była uroczysta Msza św., której przewodniczył bp Jan Zając.

W koncelebrze towarzyszyło mu wielu kapłanów, zaproszonych do wspólnego świętowania. – Dziękuję Bogu razem z wami za 25 lat. To srebrny jubileusz. Prosimy, aby to srebro przez następne 25 lat zamieniło się w złoto. Złoty jubileusz na pewno będzie obchodzony w pięknej świątyni, która powstanie z pomocą księży salwatorianów. Prosimy o to za wstawieniem Matki Zbawiciela, Matki Najświętszej. Niech Ona prowadzi nas wszystkich do ołtarza. Bo tylko tamtędy wiedzie droga do domu Ojca – mówił bp Jan Zając.

Zanim udzielił uroczystego błogosławieństwa na zakończenie Mszy św., mali górale podarowali mu góralski kapelusz z pawim piórkem. Ten znany element regionalnego stroju otrzymał także prowincjał księży salwatorianów ks. Piotr Filas.

Z okazji jubileuszu parafii w kościele zawisła drewniana tablica, upamiętniająca to wydarzenie. – Słowa podziękowania kieruję do wszystkich prezbiterów obecnych na uroczystościach. Wśród nich byli zakopiańscy proboszczowie i kapłani, moi współpracownicy oraz poprzedni księża tutaj pracujący. Dziękuję także radzie parafialnej, służbie ołtarza, gościom i wszystkim parafianom za obecność, wspólną modlitwę i wierne trwanie przy Chrystusie – mówi ks. proboszcz Janusz Bola.

Księża salwatorianie duszpasterzują tutaj od 1976 r., gdy na Antałówce utworzono samodzielny ośrodek duszpasterski, który następnie dekretem ks. kard. F.



Biskupa Zająca otoczyli mali górale z parafii



Uroczystości jubileuszowe uświetniła kapela góralska

Macharskiego z 25 grudnia 1985 r. został przemianowany na parafię. W chwili obecnej liczy ona około 1200 parafian. Jej terytorium wydzielono z parafii Najświętszej Rodziny. W ramach duszpasterstwa salwatorianie prowadzą m.in. spotkania z młodzieżą, która uczestniczy w ogólnopolskich zlotach. Zajęcia odbywają się w każdy piątek wieczorem. – W czasie letnich i zimowych wakacji zwiększa się liczba wiernych uczestniczących w nabożeństwach. W kościele na Antałówce jest rytm parafialny – zauważa ks. Janusz.

W drugiej, pięknej drewnianej świątyni (należącej także do parafii), usytuowanej na Bulwarach Słowackiego w pobliżu zakopiańskiego aquaparku, można spotkać modlących się turystów. Co ważne, mogą oni tam o każdej porze dnia

skorzystać codziennie z sakramentu pokuty, wystarczy zadzwonić tylko na specjalny dzwonek.

Bardzo ciekawie o kościele salwatorianów napisał Maciej Pinkwart, autor najpoczytniejszych przewodników po Zakopanem: „Interesujące rozwiązanie architektoniczne czyni z kościoła jeden z ciekawszych na Podhalu przykładów nowoczesnego regionalizmu, spotykanego na przykład w Skandynawii”.

Jan Głabiński

Zdaniem proboszcza



– Kościół w swej istocie jest miejscem, gdzie mogą wzrastać, dojrzewać i rozwijać się

bogate w różnorodne charyzmaty wspólnoty. W mozaikę tego bogactwa Kościoła na Podhalu wpisana jest obecność salwatorianów. Kończący się rok 2010 jest piękną okazją do dziękczynienia Bogu i ludziom za 25 lat modlitwy i pracy parafii NMP Matki Zbawiciela na Antałówce w Zakopanem. Jestem szczęśliwy i bardzo wdzięczny Panu Bogu za to, że pozwolił nam świętować jubileusz parafii, do którego przygotowaliśmy się, przeżywając misję świętą. Cieszę się, że wspólnie z nami świętował nasz prowincjał ks. Piotr Filas, obecni byli Andrzej Gąsienica-Makowski, starosta tatrzański, oraz przedstawiciele władz samorządowych naszego miasta.

Przed nami wielkie wyzwanie, jakim jest budowa świątyni parafialnej. Mam nadzieję, że kolejny jubileusz parafialny będziemy świętować w nowym kościele. Jego budowa rozpocznie się w przyszłym roku.

Ks. Janusz Bola SDS

Proboszczem na Antałówce jest od 2009 r. Należy do zgromadzenia księży salwatorianów. Świecenia kapłańskie przyjął w 1985 r.

Zapraszamy na Msze św.

W kościele parafialnym: **8.00, 10.00, 11.30, 18.00 (latem o 19.00).**

W kościele NMP Królowej Świata: **7.30, 9.30, 11.00, 12.30, 18.00 (latem o 19.00), 20.00.**

